

HAŚŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 2442, Al. Kościuszki 73, tel. 63-64.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Gena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

Skon wojewody Młodzianowskiego

Po krótkiej, gdyż ledwie 4-dniowej chorobie zapalenia płucnej, zmarł w Krynicy, gdzie bawił na urlopie wypoczynkowym wojewoda pomorski Kazimierz Młodzianowski.

Ś. p. woj. Młodzianowski umarł w kwiecie wieku, 48 lat. Organizm jego sferała przed wcześniej wieloletnia walka, okopy, trud wojenny, więzienie polityczne, a potem niezmiernie ciężka praca na każdym posterunku, jaki przyszedł mu zajmować w odrodzonym państwie.

Królewski z pochodzenia, studiował ś. p. Kaz. Młodzianowski w krakowskiej akademii sztuk pięknych malarstwo i zdobnictwo, gdy ruszył w bój o Polskę na zew Józefa Piłsudskiego. „Dąbrowa” (pod takim pseudonimem zaciąga się do akcji młody artysta) przechodził gruntowne wykształcenie wojskowe, a gdy w r. 1914 wybuchła wojna, zostaje żołnierzem 1 pułku Legionów, dowodzonego przez Rydza-Smigięgo.

Przez cały czas pobytu Legionów w polu, w kampanii kieleckiej, podkarpackiej, w wielkiej ofensywie r. 1915 aż po Styr, w walkach okopowych i tysiącznych epizodach potyczek lat 1915 i 1916 bierze „Dąbrowa” czynny udział.

Gdy w r. 1917 po aresztowaniu Komendanta wybuchnęło przesilenie i na tle odmowy przysięgi okupantom Beseler zarządził aresztowanie legionistów, „Dąbrowa” dostaje się za druty kolczaste, Benjaminowa.

Pierwszą pracą, jaką ś. p. K. Młodzianowski w wolnej Polsce wykonał, było zorganizowanie policji państwowej, poruczone mu przez Naczelnika Państwa.

Niebawem Marsz. Piłsudski powierzył mu inną misję. Wojna z bolszewikami wymagała wciąż nowych sił oficerskich, pozostało ważne zagadnienie polskich szkół wojskowych; trzeba było zarówno wyszkolić nowe kadry, jak i doszkolić oficerów rezerwy byłych armij zaborczych. Ś. p. Młodzianowski zostaje komendantem Szkoły Podchorążych i Ofic. Szkoły Piechoty.

Dalszą misją było powierzenie ś. p. K. Młodzianowskiemu w jesieni 1924 roku stanowiska wybitnego w administracji państwowej. Było to w czasie, gdy na kresach wschodnich szalał, podsycany z zewnątrz bandytyzm, kiedy dywersje na szlaku granicznym stały się plagą. Wtedy pułk. M. zostaje wojewodą poleskim, bierze rozbrat z karierą wojskową i staje się jednym z organizatorów organizacji administracyjnej państwa. Etapy tego rozwoju są: województwo poleskie, krótkotrwały okres na stanowisku ministra spraw wewnętrznych w lecie 1926 r., wreszcie województwo pomorskie.

Z ś. p. Kazimierzem Młodzianowskim schodzi do grobu jedna z najzasłużniejszych postaci obecnej generacji.

Prezes Rady Ministrów wysłał do wdowy po ś. p. wojewodzie Młodzianowskim następującą depezę:

„Głęboko wzruszony utratą nieodżałowanego kolegi, jednej z najszlachetniejszych postaci naszego życia politycznego, proszę pani imieniem rządu i swoim o przyjęcie szczerych wyrazów żalu i współczucia”.

(—) Bartel.

Skandal w Kasie Chorych Lekarstwa „na zapas” — kosztem zdrowia ubezpieczonych

Takimi metodami nie zdobędziecie zaufania rzesz pracujących!

Łódź poruszona jest od kilku dni przewlekającym się zatargiem Zarządu Kasy Chorych z farmaceutami.

Apteki kasowe są zamknięte, a nieszczęśliwi ubezpieczeni muszą godzinami czekać na sporządzenie leków w aptekach prywatnych, które niegotówkowe zamówienia traktują, jak wiadomo, z karygodnym lekceważeniem.

Istota zatargu polega, jak wiadomo, na tem, że Zarząd Kasy chciał zmusić farmaceutów kasowych do fabrykowania masowo używanych w dobie grypy środków leczniczych „hurtem” i na wzór rosyjskich lekarzy wojskowych przepisywać wszystkim chorym psującą się prędko „wodziankę”.

Farmaceuci z godną najwyższego uznania

sumiennością sprzeciwili się stosowaniu tego rodzaju oszczędności kosztem zdrowia ubezpieczonych.

Obecnie zatarg Kasy Chorych z farmaceutami wkroczył na nowe tory.

Najlepiej chyba wyświetla tę, dotąd bądź co bądź, zagmatwaną sytuację pismo Dziękana Wydziału Farmaceutycznego, które poniżej in extenso podajemy.

Uniwersytet Warszawski
Dziękana
Wydziału Farmaceutycznego
Nr. 277/28.

Warszawa, dn. 3 lipca 1928 r.
Odpis

Do
Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzplitej Polskiej
w miejscu.

W odpowiedzi na pismo z dnia 2 lipca r. b. Nr. 320 przedewszystkiem muszę wyrazić swoje zdziwienie z powodu faktu, że kwestie tak bezsporne, jak wyłuszczone w rzeczonym piśmie, mogą wzbudzać wśród fachowców jakieś wątpliwości.

Każde lekarstwo złożone, przepisane przez lekarza, a nie objęte farmakopeą, powinno być przyrządzone indywidualnie i ex tempore. Za dobroć przyrządzonego leku odpowiada fachowy pracownik.

Przedstawione mi przepisy leku nie mogą być w żadnym wypadku przyrządzone na zapas.

Dziękana W. F.
(—) Br. Koskowski.

Za zgodność:
Sekretarz: K. Wierzbicki.

Teraz dla każdego jest jasne, kto jest winowajcą.

Nie farmaceuci, którzy nie chcieli wbrew sumieniu swmu preparować psujące się leki en masse, ale Zarząd Kasy, który chciał tą zepsutą „wodzianką” częstować ubezpieczonych, płacących ciężko zapracowane grosze na Kasę Chorych.

I tam, wśród tych ludzi, którzy dzięki protekcji i poparciu partji zajęli odpowiedzialne fotele, należy szukać winnych, którzy dla zaspokojenia głupiej ambicji woleli narazić na szwank zdrowie ubezpieczonych, niż skapitulować przed swymi... podwładnymi.

NAGRODA

dla piewcy Podhala
Władysława Orkana

KATOWICE, 5.7. Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 5 b. m. na wniosek p. wojewody dr. Grażyńskiego przyznała znemu pisarzowi Władysławowi Orkanowi, zamieszkałemu w Niedźwiedziu w powiecie nowotarskim z okazji jubileuszu literackiego dar honorowy w kwocie 10 tysięcy złotych w uznaniu jego twórczości literackiej.

Nominacja posła Kościółkowskiego

Po raz wtóry spada z „wokandy” Rady Ministrów

Korespondent Haśła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów nie została zatwierdzona sprawa nominacji posła Kościółkowskiego na stanowisko podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów. Nastąpi to dopiero na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów, którego termin jeszcze nie ustalono.

Pos. Kościółkowski bawi obecnie na 10 dniowym wypoczynku w Wileńszczyźnie.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła wczoraj poza całym szeregiem drobniejszych spraw — zakaz przywozu pszenicy i maki ży-

tniej z zagranicy, ściąganie dalszej raty podatku majątkowego, oraz projekt organizacji władz administracyjnych na terenie Warszawy.

Według tego projektu na czele władz administracyjnych stolicy stać będzie jak dotąd komisarz rządu, równorzędny co do stopnia z wojewodą; miasto będzie podzielone na 4 starostwa grodzkie ze starostami grodzkimi na czele.

Terytorjalnie obszar starostw grodzkich odpowiadać będzie obszarowi dzisiejszych ekspozytur Komisarjatu Rządu.

Napad na pocztę we Lwowie

dziełem bojówki ukraińskiej

Sprawcy osadzeni pod kluczem

LWÓW, 5.7. W związku z przedwczorajszym nieudanym napadem na filię poczty przy ul. Głębokiej dzisiejsze pisma poranne donoszą, iż napad ten był dziełem bojówki ukraińskiej pod kierownictwem ukraińskiej organizacji wojskowej.

W ciągu wczorajszej nocy i dnia przeprowadzono szereg rewizji i aresztowań. Wła-

ściwi sprawcy napadu w liczbie 4-ch są już pod kluczem, nazwiska ich jednak jak również wszystkie inne szczegóły zamachu są trzymane w ścisłej tajemnicy, ponieważ w związku z ich aresztowaniem natrafiono na pewne materiały, które pozwolą policji dojść do większych jeszcze rezultatów. (PAT)

Kryzys rządowy w Jugosławii

może mieć zgubne następstwa dla stosunków z Włochami

BIAŁOGRÓD, 5.7. Audjencja premiera Wukicewicza u króla, na której przyjęta została dymisja gabinetu, nastąpiła wczoraj wieczorem. Oficjalne źródła z otoczenia królewskiego motywują fakt przyjęcia dymisji zastrzeżeniem stosunków wewnętrzno-politycznych, wymagających utworzenia rządu koncentracyjnego. Rząd sprawuje nadal swoje obowiązki, co jest ważnym momentem ze

względem na przewidywaną długotrwałość przesilenia. W parlamentarnych kołach opozycyjnych powątpiewają, czy dotychczasowy minister spraw zagranicznych, Marinkowicz, prowadzący italo-filską politykę i należący do partji staro-radykalnej, zdoła skupić przy formowaniu rządu także i dotychczasowe czynniki opozycji chorwackiej i demokratycznej.

Grecja pod nowymi rządami

Venizelos zapowiada zmianę parlamentu

LONDYN, 5.7. Venizelos po złożeniu przysięgi przez cały gabinet wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że wkrótce wygłosi exposé albo przed Izbą, albo, gdyby Izba miała być rozwiązana, to przed całym naro-

dem. Venizelos mówił o możliwości rozpisania nowych wyborów, przyczem podkreślił, że wybory powinny się odbywać przy zupełnej swobodzie decyzji wyborców. (ATE)

Już bliskie wybawienie

Sowiecki okręt dociera do rozbitków „Italji” Zaginiony lotnik Babuszkin wrócił na pokład swego okrętu AMUNDSEN NIE DAJE ZNAKU ŻYCIA

OSLO, 5.7. Donoszą z Kingsbay, że nadeszły tam wiadomości iskrowe od kapitana Lundborga, że lody na których przebywa grupa rozbitków „Italji”, znajdują się teraz w stanie umożliwiającym lądowanie lekkiego samolotowi. Niestety jednak w ostatnich dniach gęsta mgła uniemożliwiała wysyłanie takich samolotów na ratunek rozbitkom. Tym czasem pomoc powinna nadejść jaknajszybciej, gdyż później wskutek podnoszenia się temperatury mgły będą coraz częstsze i wów czas niepodobna będzie ocalić trzech grup rozbitków „Italji”. (ATE)

RYGA, 5.7. „Tass” donosi, że wczoraj o g. 10 rano lotnik Babuszkin, który pięć dni temu wyruszył z łamacza lodów „Malygina” na poszukiwanie rozbitków „Italji” wrócił na pokład swego okrętu. Samolot w ciągu owych pięciu dni walczył z silnymi wichrami i musiał wylądować na lodach oceanu. Lotnik i jego pomocnicy cali i zdrowi. „Tass” nie donosi, czy Babuszkin zdołał cośkolwiek wykryć podczas swojej podróży. Co do łamacza

czar lodów „Krasina”, to ów drugi łamacz lodów wysłany przez Sowietów znajdował się wczoraj w odległości 120 km. od grupy towarzyszących generała Nobila i znalazł się wśród gęstych zwałów lodowych. Pomimo to „Krasin” choć powoli i z wielkimi trudnościami, ale posuwa się wciąż naprzód. Po-

szukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnych wyników. Pogłoski jakoby na wybrzeżu Norwegii znaleziono trupa Amundsena, a także jakoby statek wielorybiczny miał widzieć samolot wiozący wielkiego badacza krain polarnych okazały się nieprawdziwe. (ATE)

Sowiety w walce ze sjonizmem

Nowe aresztowania na Krymie

MOSKWA, 5.7. Żydowska Agencja Telegraficzna donosi, że członkowie żydowskiej kolonii pionierów sjonistycznych na Krymie zostali aresztowani przez GPU i przewiezieni do więzienia w Symperopolu.

W ostatnich czasach władze sowieckie a-

resztowały przeszło trzydziestu członków tej samej kolonii, których wysłano na Syberję.

Na skutek represji i szykan władz sowieckich kolonia żydowska zamierza zlikwidować się w najbliższym czasie. (PAT)

Radek nie chce się ukorzyć

Narazie pozostaje wierny Trockiemu

MOSKWA, 5.7. Wbrew nadziejom, wyrażonym przez Stalina w jego ostatnim przemówieniu, iż Trocki będzie najzupełniej odosobniony w swej opozycji wobec władz partyjnych, i że pozostali poza partią opozycjoniści powrócą do W. K. P., Karol Radek, do którego C. K. partyjne zwróciło się z propozycją złożenia analogicznej deklaracji, co i

przyjął już do partii opozycjoniści, odmówił kategorycznie zadeklarowania swej kapitulacji wobec C. K. Na propozycję C. K. Radek odpowiedział listem, w którym zaznaczył, iż wyznaje on nadal swoje poprzednie poglądy i nie uważa teraz za właściwe wyrzekanie się swojej pozycji politycznej.

Piekło na ziemi

w sowieckim zakładzie naukowym

RYGA, 5.7. „Izwestja” donoszą z Leningradu, że w zakładzie naukowym, noszącym

głośną nazwę „Instytutu wychowania indywidualnego” powiesił się jeden z uczniów, Sidorow, a wkrótce potem odebrały sobie życie dwie uczennice, Izmajłowa i Alerjanowa. Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że administracja instytutu na własne potrzeby używała rocznego subsydjum, udzie lanego instytutowi w sumie 200.000 rb., wskutek czego wychowawcy cierpieli głód, chodzili obdarci, a wielu z nich żyło z kradzieży. Wiele uczennic oddawało się prostytucji. Rewizja stwierdziła, że trzy 14-letnie uczennice porodziły. (ATE)

Zeppelinem — naokoło świata

Nowy raid powietrzny szykują Niemcy

RYGA, 5.7. Rząd sowiecki otrzymał od niemieckich organizacyj lotniczych zawiadomienie o mającym się odbyć w sierpniu r. b. locie zeppelina LC-127, który ma wyruszyć z Friedrichshafen w lot naokoło świata w kierunku wschodnim, mianowicie przez Berlin, Moskwę, Władywostok do Nowego Yorku i stamtąd z powrotem do Berlina.

Władze sowieckie mają urządzić we Wła-

dywostoku skład materiałów, które będą sę rowcowi potrzebne do dalszego lotu. Oprócz tego na wypadek przymusowego lądowania będą urządzone składy i specjalne stacje w Krasnojarsku, Omsku, Irkucku i Jakucku.

Kierować ma podróżą zeppelina dr. Eckener, który w r. 1924 przeleciał przez Atlantyk na sterowcu Los Angeles. (ATE)

Marszałek Piłsudski

opóźnia wyjazd na urlop

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Wbrew dotychczasowym wiadomościom termin wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Rumunji został odłożony.

Jak się dowiadujemy, Marszałek Piłsudski wyjedzie niewoźniej, jak w przyszłym tygodniu.

Urlop min. Jurkiewicza

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Jurkiewicz wyjeżdża na urlop wypoczynkowy do Czechosłowacji.

Kolosalny pożar w Budapeszcie

BUDAPESZT, 5.7. W mieście wybuchł nie zwykły silny pożar, który zniszczył gmach towarzystwa ubezpieczeń „Ungaria”, położonego nad wybrzeżem Dunaju.

Ogień rozszerzył się z niezwykłą szybkością i został opanowany z wielkim trudem. Przyczyną pożaru jest nieostrożność. (ATE)

1928 — rok klęsk

Huragan nad Środkową Europą

BERLIN, 5.7. Huragan, który przeszedł nad Europą Środkową poczynił między innymi wielkie spustoszenia w lasach gór Harcu. Wichry łamały jak zapalki i wyrwały z korzeniami wielkie drzewa, zaścietając nimi drogi.

W miejscowości kąpielowej Grund wichry zerwał dach jednego z domów, przyczem zabił kobietę. Wielu kuracjuszy jest rannych. Gdzieś indziej wichry zerwał dach z młyna, zabijając robotnika.

Potoki górskie wskutek niebywałej ulewy wezbrały, zamieniając się w niebezpieczne rzeki, które niosły na falach powalone drzewa. Szkody są ogromne. (ATE)

Plaga szarańczy w Rosji

Walka wskutek braku środków bardzo utrudniona

RYGA, 5.7. Z Moskwy donoszą, że szarańcza zniszczyła 30 tysięcy hektarów zasiewów. Walka z szarańczą wskutek braku odpowiednich środków jest niezwykle utrudniona. (ATE)

Słońce ziele śmierci

NOWY YORK, 5.7. W całych Stanach Zjednoczonych panują szalone upały. Jest wielka ilość wypadków. Według dotychczasowych obliczeń w dniu Święta Narodowego 69 osób umarło wskutek porażenia słonecznego lub wskutek udaru serca spowodowanego gorącem. (ATE)

Tajemnicza śmierć miliardera

Wyskoczył czy wypadł z aeroplanu

PARYŻ, 5.7. Znany bankier belgijski Loewenstein gdy wracał samolotem ze swoim sekretarzem i dwiema maszynistkami z Croydon do Brukseli otworzył drzwi od wyjścia z samolotu, spadł do morza i utonął.

BRUKSELA, 5.7. Śmierć wielkiego finansisty belgijskiego, jednego z najbogatszych ludzi w Europie, Loewensteina, wywołała ogromne wrażenie w tutejszych kołach giełdowych i finansowych, tembardziej, że okoliczności towarzyszące tej śmierci są tajemnicze.

Pewne koła finansowe wyrażają przypuszczenie, że Loewenstein nie uległ wypadkowi, ale popełnił samobójstwo i tłumaczą ten krok trudnościami natury finansowej, w którą miał zmarły popaść.

Jego ostatnia podróż do Londynu miała na celu uzyskanie kredytów w wysokości 200 tysięcy dolarów celem pokrycia zobowiązań na rynku brukselskim.

Loewenstein miał tego kredytu nie otrzymać. Również nawiązane przez niego rokowania z pewnym syndykatem niemieckim miały nie dać pożądanego rezultatu.

Wszystko to podziało w sposób wysoce deprymujący na Loewensteina i mogło spowodować targnięcie się na życie.

Poszukiwania celem odnalezienia zwłok Loewensteina nie dały dotychczas żadnych wyników.

Śmierć jego wywołała wielkie wrażenie w kołach finansowych Paryża i Berlina.

Giełda brukselska zareagowała na tę wiadomość silną zniżką walorów. (ATE)

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje i załatwia na najkorzystniejszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona 8a.

Tel. 111 i 15-24

Wydział Ogłoszeń

Polskiej Agencji Telegraficznej

przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenia dla „Monitora Polskiego”, „Dziennika Urzędowego Min. Skarbu” i wszystkich innych wydawnictw.

Drobne ogłoszenia

o zagubionych dokumentach, mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim”, przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

Cech Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia swych członków, że we wszystkich sprawach ogłoszeniowych i reklamowych, winni się zgłaszać do sekretariatu Cechu, ul. Kopernika 46.

Letnia Reduta Prasy w Helenowie

dnia 22 lipca r. b. w (niedzielę)

Igrzyska olimpijskie. Wielka tombola. Święto pieśni. Corso kwiatowe samochodów. Auto-rakieta. Mecz Humorystyczny. Walka kwiatowa. Gondole. Ogień bengalskie. Zabawa dziecięca. Divertissement baletowe. 3 orkiestry.

Mowa kanclerza Seipla na temat „Anschlusu” przez pryzmat prasy włoskiej

Prasa włoska z największą uwagą śledzi zawsze za tem, co się dzieje wśród państw Małej Ententy i w Austrii, która pozostając pod wpływem Niemiec narażona jest ustawicznie na zakusy „Anschlusu” t. j. rozplynięcia się w morzu wielkich Niemiec.

I gdy podczas niedawnych obrad Małej Ententy zachowała całkowite milczenie, mając zapewnienie o przyjaznych nastrojach, panujących w łonie Małej Ententy w stosunku do Włoch, to natomiast żywo zajmuje się ostatnią mową ks. Seipla, kanclerza Austrii, jaką wygłosił w austriackiej Radzie narodowej na temat „Anschlusu”.

„Tribuna” nie ukrywa wcale pogardy, jaką żywi dla Małej Ententy, paraliżowanej w swej działalności przez trudności charakteru wewnętrznego; natomiast krytykuje wielomówność kanclerza Austrii i ostrzega Francję przed austriackimi socjal-demokratami, jak mówi dziennik, ukrytymi pangermanistami.

„Lavoro d'Italia” widzi w ścisłym zbliże-

niu Czechosłowacji z Austrią i Niemcami, jak by tego pragnął kanclerz Seipel, niebezpieczeństwo dla niepodległości Czech i wzywa Francję by wreszcie kierowała się przykładem Włoch, jedyne z wszystkich krajów, który powielokrotnie jasno wypowiedział się przeciwko „Anschlussowi”.

„Giornale d'Italia” zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające niezależności Węgier i Austrii, jeśli te staną się członkami „celnego związku naddunajskiego”.

Z drugiej strony „Popolo d'Italia” sądzi, że deklaracja ks. Seipla stanowi bezwarunkowe odrzucenie propozycji Benesa utworzenia związku państw naddunajskich, do którychoby należała Austria, podporządkowanego wpływom francuskim. Pod tym względem „Popolo” aprobuje deklarację. Organ Mussoliniego nie wypowiada się jednak w sprawie „Anschlusu”. Stwierdza, że Włochy, Węgry, Austria i Niemcy są zgodni w przeciwstawieniu się utworzenia związku słowiańskiego.

Ks. Jusupow nie lęka się procesu z córką Rasputina

Jak wiadomo, córka Rasputina wystąpiła ze skargą sądową przeciwko zabójcy swego ojca, księciu Jusupowowi. Książę Jusupow w tych dniach przyjechał do Paryża. Niezwłocznie po przyjeździe do Paryża, książę Jusupow przyjął przedstawicieli prasy, którym przedstawił swój pogląd na sprawę wytoczonego mu z inicjatywy córki Rasputina procesu sądowego.

„Córka Grzegorza Rasputina wytoczyła mi sprawę sądową. Pięknie. Tak jest, zabiłem Rasputina, nie będę temu przeczyć, ale zabójstwo Rasputina było zabójstwem politycznym i tyle tylko. O tem nie wolno zapominać. Dokonując tego czynu, byliśmy przekonani, że spełniamy nasz obowiązek wobec ojczyzny i wobec sojuszników. W grudniu roku 1916 na podstawie mej osobistej znajomości z Rasputinem, jakoteż na podstawie informacji, otrzymanych od wiarygodnych osób, przyszedłem do niezmiennego przekonania, że Rasputin był złym duchem carskiej rodziny i posłusznym instrumentem w rękach Niemców i do dnia dzisiejszego, nietylko, że nie zmieniłem tego poglądu, lecz jeszcze bardziej go wzmocniłem.

Przed kilku laty Puryszkiewicz odsłonił tajemnicę śmierci Rasputina. We Francji ukazały się jego pamiętniki, a tem samem historia zabójstwa stała się ogólnie znana. Tym czasem, jak z rogu obfitości, sypać się zaczęły najrozmaitsze powieści, opowiadania, sztuki teatralne, osnute na historii zabójstwa Rasputina, a były to rzeczy o treści przeważnie bardzo fantastycznej, budzące niekiedy wstręt.

Postanowiłem wówczas wyjawic całą prawdę, a w tym celu opublikowałem książkę, która jak sądziłem, położy kres wszystkim oszczerstwom i legendarnym plotkom.

Wytoczona mi przez panią Rasputinową Solowiewową skarga, bynajmniej mnie nie niepokoi. Wierzę w sprawiedliwość i niezawisłość sądu francuskiego, jakoteż w talent mego obrońcy, Moro-Giafferi. W Londynie wygrałem trzy procesy, wygram i ten...”

W ten sposób zapatruje się na sprawę zabójstwa Rasputina i na proces, zainicjowany przez jego córkę, jeden z uczestników zabójstwa, książę Jusupow. Nieco odmienny pogląd na tę sprawę ma drugi uczestnik zabójstwa, książę Dimitrijusz Pawłowicz. Książę Jusupow uważa, iż zabójstwo Rasputina było czynem szlachetnym, a dla zmanifestowania tego poglądu nosi stale w pierścionku, zamiast diamentu kulę małego brauninga, którą przeszył serce i nerki Rasputina. Jusupow chętnie mówi o przeznaczeniu losu, w ten sposób nazywając swój postępek, którym Rosję wyzwolił z pod wpływu „ciemnych sił”. Książę Dimitrijusz Pawłowicz niechętnie natomiast mówi o zabójstwie. Na tle tej rozbieżności poglądów doszło do zerwania przyjaźni między Jusupowem, a księciem Dimitrijuszem Pawłowiczem, który napisał do swego dawnego przyjaciela następujące słowa: „O jakiej przyjaźni można mówić między dwoma ludźmi, uczestnikami jednej i tej samej złej sprawy, z których jeden uważa ją za czyn szlachetny, a drugi oddałby całe swe życie za to, żeby tego, co się stało, nigdy nie było”.

Warunki studjów w Akad. Górniczej w Krakowie

Akademia górnicza w Krakowie posiada dwa wydziały: górniczy i hutniczy. Studja trwają lat cztery i są podzielone na dwa dwuletnie okresy: 1) studjum ogólne i 2) studjum zawodowe.

Na pierwszy rok studjów zostanie przyjętych w roku akad. 1928/29 na wydział górniczy 40 kandydatów, na wydział hutniczy 35. Jeśli ilość kandydatów przekroczy ilość wyznaczonych przez Radę wydziałowe miejsc, zostanie zarządzone egzamin konkursowy z matematyki i fizyki.

Termin zgłoszeń osobistych: 21—22 września 1928 r. Egzamin konkursowy na rok I st. 24—25 września 1928 r. Wpisy na wszystkie lata studjów 27, 28 i 29 września r. b. Początek wykładów 1-go października 1928 r.

Dla kandydatów na rok I studjów wskazana jest praktyka przedwstępna. Odbycie praktyki przedwstępnej daje ulgi przy przyjęciu, a to w tej formie, że za każdy miesiąc praktyki przedwstępnej dolicza się jeden punkt sumaryczny, jednak nie więcej, niż 9 punktów do sumy punktów, uzyskanych przez kandydata przy klasyfikacji egzaminu konkursowego. W ciągu studjów obowiązkowe są praktyki: (Na Wydziale górniczym): miernicza — 4 tygodnie, górnicza — 1 (między I a II rokiem stud.) — 8 tygodni (w tem 4 tygodnie pod ziemią), górnicza II (między III a IV rokiem) — 12 tygodni, wreszcie górnicza III dyplomowa (po roku IV studjów) — 12 tygodni. Na Wydziale hutniczym 36 tygodni — z tego 8 tygodni w hucie żelaza.

Absolutorium uzyskuje się po zdaniu wszystkich egzaminów studjum zawodowego. Absolwenci przystępujący do egzaminu dyplomowego, który się składa z wykonania pracy dyplomowej (w związku z praktyką dyplomową) i obrony tej pracy przed komisją. Przy dodatnim wyniku kandydaci otrzymują tytuł inżyniera górniczego na Wydziale górniczym i inżyniera metalurga na Wydziale hutniczym. Uzyskanie dyplomu od daty absolutorium wymaga czasu od 6-ciu do 12 miesięcy, tak że całość studjów od wstąpienia do uzyskania dyplomu powinna trwać normalnie cztery i pół lata, a najwyżej 5 lat.

100 zł. dziennie zamiast 50 można podjąć na książeczki P.K.O. bez uprzedzenia

Pocztowa Kasa Oszczędności zezwoliła wszystkim swym filjom i urzędowi pocztowym, aby wypłacały posiadaczom książeczek P. K. O. sumy 100 zł. dziennie na każde żądanie bez uprzedniego wypowiedzenia. Do tychczas wypłacano w ten sposób tylko 50 złotych.

Poza tem można podjąć każdą wyższą sumę, wykazaną w książeczce P. K. O., za wypowiedzeniem 4-dniowym.

Z życia Stanu Średniego na prowincji

Doniosłe dla rękodziela uchwały Walnego Zebrania delegatów Zw. Stow. Zarobkowych we Lwowie

Przed kilku dniami odbyły się obrady delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie pod przewodnictwem prof. dr. Dolińskiego ze Lwowa i prezesa J. Wolnego z Krakowa.

Obszerny i treściwy referat o spółdzielczości i jej znaczeniu dla życia gospodarczego Polski wygłosił dyrektor Związku Stow. Gosp. i Zarobk. p. Jenner, wykazując jak doniosłą i dla dobrobytu społecznego ważną rolę odgrywa kooperacja. Po obszernej dyskusji wybrano między innymi komisję rękodzielniczą, która zebrała się w lokalu Zw. Stow. Zarobk. i Gosp. przy ul. Jagiellońskiej 1 i odbyła swe posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Wolnego celem zastanowienia się nad położeniem rękodziela naszego i obmyślenia środków zaradczych. Referat o rękodzielniczych spółdzielniach kredytowych surowcowych i wytwórczych wygłosił p. dr. Schönnett, dyrektor Patronatu drobnego rękodziela i przemysłu, opisując w rzeczowych słowach stan naszego rzemiosła. Wywiązana nad referatem p. dr. Schönnetta dyskusja, streszczona w doniosłej dla rękodziela uchwale, którą ogólne Walne Zebranie jednogłośnie z aplauzem przyjęło.

Przytaczamy z niej następujące ustępy: „Wychodząc z założenia, że w obecnej sytuacji gospodarczej i społecznej w Polsce konieczną jest intensywna praca nad podniesieniem i wzmocnieniem warstw średnich, a zwłaszcza warstw rękodzielniczych, oraz drobnych

i średnich wytwórców przemysłowych, i że cel ten da się osiągnąć jedynie na zasadzie solidaryzmu i samopomocy, popartej przez czynniki państwowe i samorządowe, — XLVIII Walne Zgromadzenie delegatów Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie:

Oświadczają się za objęciem organizacją spółdzielczą jaknajwiększej ilości rękodzielniczych i drobnowytwórców przemysłowych w mieście i na wsi, a to tak dla zaspokojenia potrzeb kredytowych ich warsztatów, jak i dla wspólnego zakupu surowców, podniesienia produkcji, organizacji zbytu wyrobów i wykonywania dostaw publicznych oraz za przeprowadzeniem w tym celu przy współudziale izb rzemieślniczych i innych czynników samorządowych, studjów nad formą i konstrukcją takich organizacji, dostosowanych do obecnych stosunków.

Uznaje za konieczną współpracę samorządów około podniesienia, drobnej wytwórczości przemysłowej o popierania jej spółdzielczości, a to przez tworzenie przez Magistraty miast i Wydziały powiatowe osobnych na ten cel funduszy budżetem objętych.

Wyraża podziękowanie Rządowi za dotychczasową opiekę nad rękodzielnictwem, a Bankowi Gosp. Kraj. za rozpoczęcie na rzecz rękodziela specjalnej akcji kredytowej i podnosi zarazem, że dla rozwoju rękodzielnictwa niezbędnym jest także udostępnienie tym sferom specjalnego kredytu na techniczne udoskonalenie warsztatów pracy i dostosowanie ich urządzeń do obecnych wymogów produkcji, a gdy na te cele nie nadaje się forma kredytu wekslowego uważa za konieczne, ażeby na cele, kredytu inwestycyjnego dla rękodziela i drobnego przemysłu wytwórczego przewidziane zostały w budżecie Min. przemysłu

i handlu specjalne fundusze i dotacje, względnie, ażeby przez Bank Gosp. Kraj. został uruchomiony osobny dział długoterminowego, niskoprocentowego kredytu skryptowego, a ponadto, ażeby Bank Gosp. Kraj. o ile chodzi o kredyty obrotowe dla rękodzielniczych i drobnych przemysłowców, przyznał spółdzielniom związkowym specjalne udogodnienia w redyskoncie, tak pod względem oceny zdolności kredytowej, jak i wysokości stopy procentowej, terminów spłaty, oraz rodzaju zabezpieczenia.

Podnosi ważność udziału rękodziela w do stawach publicznych (wojskowych, kolejowych, samorządowych i t. p.) i uważa za konieczne, ażeby pewne minimum (przynajmniej 25 proc.) dostaw zostało przez Rząd wyraźnie zastrzeżone dla spółdzielni drobnych wytwórców.

Zebranie Koła Stanu Średniego w Koźienicach

Dnia 2 lipca odbyło się w Koźienicach Walne Zebranie Koła Zjednoczenia Stanu Średniego, w którym wzięło udział zgórą 150 osób. Po referacie o aktualnych sprawach Stanu Średniego, wywiązała się obszerniejsza dyskusja, w wyniku której uchwalono następujące rezolucje:

- 1) Koźienice, miasto powiatowe, posiadające piękną tradycję miasta przemysłowego jeszcze z czasów Stanisławowskich, znajduje się obecnie w nader ciężkich warunkach.
- 2) Ciężką sytuację miasta odczuwają wskutek klęsk wojennych przedewszystkiem rzemieślnicy, liczący przeszło 800 wykwalifikowanych fachowców, którzy będąc pozbawieni pracy, skazani są na formalną węgotację.
- 3) Wobec powyższego, zebrani, reprezentujący rzemiosło, kupiectwo i inteligencję

pracującą zwracają się do czynników miarodajnych z prośbą o udzielenie jaknajdalej idącej pomocy Stanowi Średniemu w Koźienicach w sposób następujący: Udzielenie kredytu długoterminowego przydzielonego do Komunalnych Kas Oszczędności ewentualnie miejscowej Kasie im. Stefczyka. b) Udzielenie dostaw wojskowych rzemieślnikom Koźienickim przez urzędy wojskowe. c) Ożywienie ruchu budowlanego przez ułatwienie tworzenia kolonii i osiedli uzdrowiskowych. d) Budowę w pobliżu Koźienic fabryk rządowych i zakładów przemysłowych. e) Przedłużenie linii kolejowej Bąkowiec-Koźienice, od majątku Głowaczew przez Warke do Góry Kalwarji celem ożywienia ruchu budowlanego w tym ważnym ośrodku rolniczym i przemysłowym kraju. f) Utworzenie spółdzielni surowcowych celem dostawy rzemieślnikom surowców z pierwszego źródła. g) Sporządzenie sprawozdaniowych wymiarów podatku obrotowego za rok 1927 (ewentualnie rewizji tych wymiarów), aby nie przewyższały one wymiarów podatku obrot. za rok 1926 więcej, aniżeli o 30% (według okólnika p. Ministra Skarbu z dnia 8 maja 1928 r.).

Celem wyjednania u czynników rządowych zrealizowania powyższych słusznych postulatów, Zebranie wybrało specjalną delegację do p. Starosty z prośbą o przedstawienie tych spraw p. Wojewodzie. Zebranie uchwalilo prosić także Radę Zjedn. Stanu Średniego w Warszawie, o poparcie tych wniosków u władz centralnych. Prócz tego jeszcze uchwalono następujące rezolucje: Walne Zebranie członków i sympatyków Koła Zjedn. Stanu Średniego w Koźienicach wyraża podziękowanie pp. posłom i członkom Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego w Warszawie, za dotychczasową skuteczną obronę rzemiosła i kupiectwa polskiego i prosi o dalszą pracę nad realizacją postulatów mieszczaństwa polskiego.

KRONIKA

Piątek, 6 lipca, Izajasza Pr.
Sobota, 7 lipca, Cyrylla i Metod.

TEATRY.

Miejski — Golem.
Lelni — „Tak, to jest Łódź”.
Popularny — Co on robi w nocy?
Gong — „Żona się nie dowie”.

KINA:

Apollo — Sonata Kreutzerowska.
Corso — Dzwony wieczorne.
Czary — Harold Lloyd jako sportowiec.
Dom Ludowy — Dziewczeta pod kontrolą.
Era — Iwonka.
Luna — Co może kobieta.
Mimoza — Kochankowie.
Odeon — Przy dźwiękach tanga.
Oświatowy — Król i Fiołków.
Oaza — W szponach czerwoności.
Resursa — Wykolejeni.
Record — Wędrowni cień.
Spółdzielnia — Paniąka bez przeszłości.
Syrena — Dla jednej kobiety.
Słask — Noc poślubna.
Victoria — W godzinę zwycięstwa.

Baczność, rzeźnicy-czeladzie!

Zarząd gospody czeladzi rzeźniczych zawiadamia swych członków, iż w niedzielę, 8 lipca, o godz. 2 — w pierwszym, a o godz. 3 w drugim terminie odbędzie się w lokalu przy ulicy Kopernika 46 ogólne zebranie, na które o liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 6-go lipca dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowski 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leiwobra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Zjazd Lekarzy Higienistów we Lwowie

Naczelnik Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu, St. Kempner, wyjechał do Lwowa, jako przedstawiciel Magistratu m. Łodzi, na VI Zjazd Lekarzy Higienistów Polskich, który odbędzie się w dniach 7 i 8 b. m.

Koncerty i odczyty w parkach

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu postanowiono zakupić od towarzystwa Marconi gigantofony za sumę przeszło 10 tysięcy złotych.

Przez gigantofony te, które zostaną ustawione w parku Poniatowskiego nadawane będą codziennie koncerty, audycje radiowe oraz wygłaszane odczyty i prelekcje.

Ułożenie programów audycji gigantofonicznych powierzono wydziałowi oświaty i kultury Magistratu.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Pomimo ciepłych, pięknych dni, frekwencja publiczności w Miejskiej Galerji Sztuki nie słabnie.

Wystawy prac E. Pietkiewicza, Herszafta Puffkiego, Olesia i wielu innych cieszą się powodzeniem.

Obecna ekspozycja dobiega kresu i najdalej 15 lipca będzie zwinęta, aby ustąpić miejsca nowym ciekawym eksponatom innych artystów. Na okres letni ceny biletów wejściowych na wystawę i do czytelnicy niżono do połowy. Czytelnia zaopatrzona jest w sto kilkadziesiąt czasopism.

OSOBISTE.

Z dniem wczorajszym objął urządowanie nowo-mianowany naczelnik Wydziału Budownictwa Magistratu m. Łodzi, inż. Walerian Wołodźko.

Straszliwe skutki onegdajszego huraganu na terenie województwa Łódzkiego

Poprzewracane słupy telefoniczne, powywracane drzewa, zerwane dachy i zniszczone stodoły

Szalejący onegdaj straszliwy huragan, który w całym kraju wyrządził niesłychane spustoszenia, nie oszczędził również i województwa łódzkiego.

Jak już donosiliśmy wczoraj najczęściej uciepiał Kalisz oraz powiaty Kaliski i Łęczycki.

Na przedmieściu Kalisza od strony Stawku wicher poprzewracał słupy telegraficzne, skutkiem czego została przerwana komunikacja ze śródmieściem i z sąsiednimi powiatami za wyjątkiem Konina. Powyrywane słupy wicher unosił jak piórka i rzucał na znaczne odległości.

Poprzewracał również mnóstwo parkanów i powyrywał wiele drzew z korzeniami. Niektóre działnice w Kaliszu pozabawione są do tej chwili światła wskutek uszkodzenia przewodników.

Najwięcej szkody wyrządził huragan na terenie gminy Ceków, gdzie powyrywał odwieczne topole z korzeniami na przestrzeni kilku klm., wskutek czego ruch kołowy na drogach został wstrzymany.

Wicher zniósł bardzo wiele stodoł, pozrywał dachy domów, a w jednym wypadku rzucił zerwany dach na odległość 150 metrów.

Podobne wypadki miały miejsce na terenie wielu innych gmin. W lasach poczynił huragan olbrzymie spustoszenia w drzewostanie.

Istnieje prawdopodobieństwo, że były wypadki w ludziach. Narazie jednak tego ustalić nie zdołano ze względu na brak połączeń telefonicznych. Jak ustalono dotychczas, nie uciepiał wskutek huraganu zasiewy oraz tory kolejowe.

Starosta powiatu kaliskiego wraz z komendantem policji tegoż powiatu po przejściu huraganu wyjechali niezwłocznie samochodem w okolice Tyńca, Cekowa, Opatówka i Godziesza, gdzie zostały wydane zarządzenia, by miejscowe posterunki policji wysłały wszystkich funkcjonariuszy, celem niesienia pomocy poszkodowanym, usuwania przeszkód i stwierdzenia rozmiaru wyrządzonych szkód.

Burza, połączona z huraganem, przeciągnęła również przez teren powiatu Łęczyckiego. Jak udało się stwierdzić dotychczas wyrządziła ona następujące szkody: 24 stodoły i 2 obory przewrócone, dwa dachy szop i jeden dach domu mieszkalnego zerwane, jedna krowa i 3 cielęta zabite.

Jednocześnie wybuchły dwa pożary od pioruna, które pochłonęły jedną zagrodę we wsi Powodów, gminy Gostków i jedną stodołę we wsi Larenki, gminy Rogoźnia.

Od iskry pociągu szerokotorowej kolei spłonęły dwa zabudowania we wsi Berki, gminy Leśmierz. Linja telefoniczna Łęczyca — Łowicz została przerwana. Huragan powyrywał wiele drzew na szosie Łęczyca — Kutno — Kłodawa.

Straty narazie nieobliczone, są jednak wielkie.

P. prez. Ziemięcki wyjechał w sprawie pożyczki dla Łodzi

W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy prez. miasta poseł Bronisław Ziemięcki, celem odbycia konferencji z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckim w sprawie ostatecznego zrealizowania pożyczki dla Łodzi, którą ma udzielić B. G. K., jako zaliczkę na pożyczkę amerykańską.

Równocześnie omówione zostaną sprawy innych pożyczek, które Łódź ma otrzymać z Banku Gospodarstwa Krajowego oraz sprawy sum kontyngentowych i pozakontyngentowych na akcję budowlaną.

O nawiązanie stosunków handlowych z Finlandją

Bawi obecnie w Łodzi dyrektor akcyjnego towarzystwa włókienniczego w Helsinkforsie p. Blaugrunt. Celem przybycia p. Blaugrunta do Łodzi jest zapoznanie się na miejscu ze stanem łódzkiego przemysłu włókienniczego i stwierdzenie czy możliwe jest nawiązanie stosunków handlowych bezpośrednio pomiędzy Łodzią a Finlandją.

Pan Blaugrunt odbędzie cały szereg konferencji z przedstawicielami wielkiego przemysłu.

Sprawa podwyżki dla pracowników biurowych

zatrudnionych w przemyśle włókienniczym będzie załatwiona polubownie

Pracownicy biurowi, zatrudnieni w przemyśle włókienniczym wystawili równocześnie z robotnikami żądanie podwyższenia poborów o 20 proc.

Przemysłowcy zaabsorbowani zatargiem z robotnikami zwlekali z udzieleniem odpowiedzi na żądania pracowników biurowych. Dopiero w dniu wczorajszym międzywzajemna komisja pracowników umysłowych otrzymała od Zw. Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim list podpisany przez dyrektora tego związku dr. M. Barcińskiego.

W liście tym przemysłowcy piszą:

„Ponieważ cennik nasz nie krepował dotąd swobody przedsiębiorstw w ustaleniu norm wynagrodzenia poszczególnych pracowników według własnej oceny miary ich kwalifikacji i wagi ich funkcji, znakomita większość członków Związku udzielała poszczególnym pracownikom biurowym lub ich ogółu w podwyżek, niezależnych zarówno pod względem stopy, jak i terminu od zmian, za-

chodzących w warunkach płacy innych kategorii pracowników w przemyśle.

Uważamy przeto, że i w chwili obecnej ustanowienie jakiejś normy ogólnej i jednolitej nie jest potrzebne, wobec czego poprzestałmy na zawiadomieniu członków Związku o naszym stanowisku i wydaniu im odpowiednich zaleceń.”

Na skutek powyższego pisma, zwołane zostało posiedzenie Zarządu komisji międzywzajemnej, na którym zastanawiano się nad sprawą akcji podwyżkowej pracowników biurowych w przemyśle włókienniczym.

Zarząd komisji doszedł do wniosku, że przemysłowcy idą na rękę pracownikom i że najprawdopodobniej sprawa zostanie załatwiona polubownie.

Zarząd postanowił przeto zwołać na piątek bieżącego tygodnia ogólne zebranie członków związków pracowników, na którym zapadną definitywne decyzje.

Likwidacja zatargu w fabryce Grohmana

Robotnicy przyjęli nowe warunki na przeciąg dwóch tygodni

W przedzalni Scheiblera i Grohmana na Księżym Młynie wynikł ostry zatarg wskutek obniżenia płac robotniczych o 20 procent.

Ze względu na to, iż robotnicy grozili przystąpieniem do strajku została zwołana konferencja, w której z ramienia firmy wziął udział kierownik fabryki na Księżym Młynie p. Hiller, ze strony robotników zaś kierownik chrześcijańskiego związku włókienniczego p. Kieszkowski oraz p. Mruk.

Pierwszy głos zabrał przedstawiciel firmy, który oświadczył, że firma była zmuszona obniżyć płacę robotników w przedzalni wskutek tego, iż przedza, fabrykowana w fabryce Scheiblera i Grohmana nie wytrzymała kalkulacji i była znacznie droższa, niż przedza wyrabiana w innych przedzalniach łódzkich.

Obniżając płacę robotnikom, fabryka będzie miała możność konkurować z innymi firmami.

W odpowiedzi na to przedstawiciele robotników wskazali, że płace robotników w przedzalni Scheiblera i Grohmana są równe płacom robotniczym w innych przedzalniach, wobec czego nie może być mowy o jej obniżeniu.

Po kilkugodzinnej dyskusji przedstawiciel firmy zgodził się na podwyższenie obniżonych już płac robotników przedzalni o 30 groszy na każdy 1000 funtów przedzdy.

Jednocześnie p. Hiller obiecał, że robotnicy będą otrzymywać grubszą przedzę, by mogli w akordzie wyrobić większą stawkę, tak, że ogółem robotnicy otrzymają 8,5 procent podwyżki.

Przedstawiciele robotników zgodzili się na powyższą propozycję z tem zastrzeżeniem, iż będzie to jedynie próba. Jeśli po 14-tu dniach okaże się, że robotnicy nie mogą wyrobić odpowiednich stawek, to rozpoczną ponownie akcję o przywrócenie dawnych warunków płacy.

Gazownia miejska przyniosła 40 tys. zł. zysku

Dnia 4 b. m. pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rapalskiego odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Gazowni Miejskiej, na którym po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej zatwierdzono bilans za rok operacyjny 1927-28, przyczem z czystego zysku, wynoszącego zł. 40.904,37, uchwalono przeleć zł. 5.000 na ewentualne straty, mogące powstać z tytułu nieuregulowanych należności Gazowni, a pozostałą sumę na fundusz amortyzacyjny. Na-

stępnie powzięto uchwałę w sprawie oświetlenia nowych ulic oraz wzmocnienia istniejącego oświetlenia, jak również postanowiono poczynić nowe inwestycje celem powiększenia wydajności produkcji.

Wobec spóźnionej godziny i niewyczerpania długiego porządku dziennego, postanowiono dalszy ciąg obrad odłożyć do piątku, dnia 6-go b. m.

BANK RZEMIEŚNIKÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego № 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe

i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD 34

634

Dziś

Dziś

ARCYFILM p. t.

Dziewczeta pod kontrolą

Potężny dramat obyczajowy.

W roli nieszczyśliwego dziewczęcia słynna artystka

VIRGINIA LEE CORDIN.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1-3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr., III. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr., III. m. 40 gr.

Ważne dla cechów i gospód czeladzi!

Ogłoszenia i zawiadomienia wszelkiego rodzaju o zebraniach Cechów i gospód czeladzi administracja

„Hasła Łódzkiego”

umieszcza bezpłatnie.

Sensacja sądowa Łodzi

Były aspirant policji oskarżony o bandytyzm

Sprawa Lutostańskiego odłożona ze względu na niestawienie świadków

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się sensacyjna sprawa byłego aspiranta Policji Państwowej — Aleksandra Lutostańskiego, oskarżonego o szereg napadów bandyckich na sklepy spożywcze.

Proces, ze względu na stanowisko, zajmowane dawniej przez oskarżonego, wywołał ogromne zainteresowanie.

Sala Nr. 56 już o godzinie 9 rano wypełniła się szalenie publicznością, wśród której przeważali znajomi i krewni Lutostańskiego. Na rozprawę przybyło również mnóstwo wyższych przedstawicieli policji, b. kolegów oskarżonego.

Aleksander Lutostański, młody, bardzo przystojny mężczyzna, zachowuje się spokojnie, rozgląda się z zaciekawieniem po sali i kłania znajomym.

O godzinie 11 m. 30 wkracza na salę komplet sędziowski.

Fotel oskarżyciela publicznego zajmuje prokurator Szczec, oskarżonego broni adw. Wilhelm Hofmokr.

Przed przystąpieniem do rozprawy, przewodniczący sprawdza obecność świadków. Okazuje się, że nie stawili się świadkowie:

Jeszczczyński, Wróblewska i asp. Miński z Warszawy.

Prokurator wnosi o odroczenie sprawy ze względu na niestawienie świadka Jeszczczyńskiego, którego zeznania mają dla sprawy istotne znaczenie.

Obrona oskarżonego, sprzeciwia się odroczeniu rozprawy, twierdząc, iż zeznania

świadków odwodowych pokrywają się z zeznaniami świadków oskarżenia.

Następuje replika prokuratora, który uzasadnia konieczność odroczenia rozprawy, poczem sąd udaje się na naradę.

Rezultatem tej narady, która trwała dość długo, było odroczenie sprawy ze względu na niestawienie świadka Jeszczczyńskiego.

Narodziny potworka bez głowy

Niesamowity noworodek jest dzieckiem łódzkiej robotnicy

Dziennikarski sezon ogórkowy, rozpoczynający się w końcu czerwca i trwający do pierwszych dni września bywa od czasu do czasu urozmaicony jakimś niezwykłym wypadkiem.

Wypadek taki, „szlagier”, jak mówią dziennikarze, zelektryzuje na kilka dni czytelników, znudzonych drobnostkami „sezonu ogórkowego”.

Takim „szlagierem”, budzącym sensację wśród ogółu czytelników, jest wiadomość o niesamowitym wypadku, zanotowanym wczoraj przez Kasę Chorych.

Lekarz-ginekolog zawezwany został w nocy na ulicę Jasną Nr. 7, gdzie robotnica niejaką Stanisławę Sęk dostała bólów porodowych w 8-ym miesiącu ciąży. Jakież było

zdumienie i przerażenie obecnych, gdy położnica powiła dziecko nieżywe, zupełnie pozbawione głowy.

Wieść o tem łotem błyskawicy rozeszła się wśród mieszkańców okolicznych, którzy nazajutrz rano zaczęli tłumnie napływać do mieszkania Stanisławy Sęk.

Fakt urodzenia przez nią dziecka bez głowy wywołał różne komentarze.

Ogólnie utrzymuje się przekonanie, że jest to prognostyk jakiegoś nieszczęścia, które wkrótce nawiedzi nasze miasto.

Jak się dowiadujemy, dziwny trup noworodka zostanie przekazany przez rodzinę Sęków Kasie Chorych, gdzie będzie przechowywany dla celów medycznych.

Pożar w Kolonji Gałkowskiej

Pastwą ognia padły trzy domy mieszkalne

Dnia 4 b. m. o godzinie 17 wybuchł we wsi Kolonja Gałkowska straszny pożar.

Ofiarą pożaru padły domy mieszkalne i za budowania gospodarskie.

Do pożaru w 8 minut po sygnale alarmowym przybyła straż ogniowa ochotnicza wsi Gałkówek na czele z p. S. Mączyńskim, która zastała już 4 zagrody w płomieniach.

Silna wichura, jaka zerwała się w tym czasie unosiła płonące żagwie i obrzucała nimi całą wieś.

Straż ogniowej z wydatną pomocą przybył posterunek P. P., biorąc czynny udział w akcji ratowniczej.

Pożar powstał w stodole zagrody Leziera i momentalnie rozprzestrzenił się na sąsiednie

domostwa, skutkiem czego spłonęły 4 stodoły 3 domy mieszkalne, 2 obory i przyległe szopy.

Po 5-cio godzinnej walce z potężnym żywiołem, około godz. 22,30 dzięki niezwykle mu wysiłkowi i ofiarności straży ogniowej, pożar udało się umiejscowić.

Podczas ratowania odniósł rany i został silnie poparzony sołtys wsi Gałkówek, reszta zaś gospodarzy bez najmniejszego zrozumienia własnego interesu, udzielała pomocy b. niechętnie, a często dopiero pod groźbą aresztowania.

Straty ogólne wynoszą przeszło 40 tysięcy złotych.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Ofiara wczorajszej burzy. Wojowniczy małżonkowie. Jeszcze jedna ofiara niedozoru. Pod kołami samochodu.

W dniu onegdajszym w godzinach przedpołudniowych rozsiała nad Łodzią wichura, od której szczególnie ucierpiały krańce miasta.

Wiele płotów nie wytrzymało naporu wiatru i runęło. W wielu miejscach zostały porwane dachy. Nie obeszło się też bez ofiar w ludziach. Przy ulicy Chłodnej 14 gwałtowny poryw wichru zerwał dach, który, spadając, przygnoił 14-letnią Julję Pilarską. Dziewczynka uległa dotkliwym pokaleczeniom twarzy szkłem i ogólnym obrażeniom, tak, że zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pomocy pozostawił ją na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

Pomiędzy małżonkami 35-letnim Władysławem i 25-letnią Bronisławą Wójcik przy ul. Pogranicznej 49, wybuchła gwałtowna sprzeczka, która następnie przeistoczyła się w bójkę, w trakcie której małżonkowie natarli na siebie z nożami, zadając sobie szereg ran tak dotkliwych, iż zszła konieczność wezwania pogotowia ratunkowego. Lekarz po udzieleniu małżonkom opatrunku, pozostawił ich na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

Przed domem Nr. 26 przy ulicy Nowomiejskiej dostała się pod tramwaj 4-letnia Marjem Potacińska, zamieszkała przy ul. Nowomiejskiej 24. Dziecko niechybnie poniosłoby

śmierć na miejscu, gdyby nie przytomność umysłu motorniczego, któremu w porę udało się zahamować tramwaj, tak, że dziewczynka uległa tylko dotkliwym potłuczeniom.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy, polecił przewieźć dziewczynkę do domu. Rodziców dziecka policja pociągnęła do odpowiedzialności za pozostawienie go bez dozoru.

W dniu wczorajszym przed domem Nr. 87 przy ul. Piotrkowskiej wydarzył się straszny wypadek. Moszek Turek, zamieszkały przy ul. Cegielnianej 39 przejechany został przez samochód. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu rannemu pomocy, przewiózł go do domu w stanie bardzo osłabionym.

Przechodząc ulicę,
patrz pilnie

a unikniesz kalectwa a nawet i śmierci.

TEATR LETNI

(Park Staszica)

Tak, to jest Łódź!

Rewja w 3 aktach G. Wassercuga

Wszystko — zda się — sprzyjsięło się onegdaj, by długo zapowiadana i długo oczekiwana rewja p. Wassercuga w Teatrze Letnim „położyć na obie łopatki...”

I boski Eol, który ze świstem i furją szarpał ściany i dach trzeszczącego w posadach budynku drewniane, wdzierając się na scenę, i zagładając za kulisy —

i Elektrownia, dzięki której w połowie drugiego aktu zgasiło światło elektryczne i artyści zmuszeni byli — po godzinie daremnie czekaniu — dokończyć sztukę przy bladym blasku świeczek i naprędce wypożyczonych lamp naftowych —

i pewien redaktor, który z całej duszy żył rewją w Teatrze Letnim takiego sukcesu, jaki odniosła przed paru laty sztuka jego w Teatrze Miejskim...

Ze tak się nie stało, że rewja p. Wassercuga przyjęta została ogólnym aplauzem, świadczy to, że posiada ona jednak pewne walory, które jej wbrew zapowiedziom i intencjom recenzenta „Republiki” wróżą dłuższe powodzenie.

Nie chcemy jednak przez to powiedzieć, że jest ona bez „ale” — posiada ona błędy, które są udziałem wszystkich prawie rewij ostatnich czasów t. j. wiecznie powtarzane dowcipy z czasów ś. p. Grabszczyzny i prababki Ewy — ale jest ona jedną z najlepszych i najweselszych rewij, jakieśmy w ostatnim czasie słyszeli i widzieli.

W.



TEATR MIEJSKI

Ostatnie przedstawienia „Golema”.

Z powodu wyjazdu na urlop artystów grających w „Golemie”, świetne to widowisko będzie mogło być grane jeszcze tylko kilka razy, a mianowicie: dziś i do niedzieli wieczorem oraz następnie we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia.

W poniedziałek i środę przyszłego tygodnia przypomni się kapitalna farsa amerykańska „Jutro pogoda”.

TEATR LETNI
W OGRODZIE STASZICA

Dziś po raz trzeci i w dalszym ciągu co wieczór o godz. 9 wesoła, barwna, wielce efektowna rewja łódzka G. Wassercuga p.t. „Tak, to jest Łódź” w znakomitej obsadzie pp.: Dunajewskiej, Jakubińskiej, Niemirzanki, Tatariewicz, Szuberta, Mrozińskiego, Fabisiaka, Krzemieńskiego i innych, z udziałem świetnej pary baletowej Wojnara i Soboltówny. Dekoracje K. Mackiewicz.

Orkiestra jazzbandowa pod dyktando Z. Białostuckiego.

Bilety do 7 wiecz. w Cukierni Gostomskiego, od 8-jej przy wejściu do parku.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Codziennie o godz. 8,20 wiecz. niezwykle ciekawa krotchwila w 3-ach aktach „Co on robi w nocy” na której publiczność zaśmiewa się do łez od początku pierwszego aż do ostatniego aktu, darząc przy tem wykonawców z p. Bieleckim na czele huraganami braw, nawet przy otwartej kurtynie. Ceny miejsc zwykłe. Kupony ulgowe ważne, bilety nabywać można w obu kasach teatru.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG”
w ogródku Cegielniana 16.

Premjera rewji „Żona się nie dowie” doznała entuzjastycznego przyjęcia przez tłumnie zebraną publiczność, która bawiła się wyśmienicie, oklaskując wszystkich wykonawców na czele z Buczyńską, Czartoryską, Draczkowską, Runowiecką, Belskim, Cybulskim, dyr. Jastrzębce, znakomitym Bołkiem Kamińskim, Nowosielskim i niezawodnym Czesławem Skoniecznym.

Zwłaszcza podobary się: wysmienity sketch Starskiego „Gabinet dr. Tuchelesa” w wyk. Skoniecznego, Draczkowskiej, Belskiego i innych, „Carmagnola” — Majakowskiego w koncertowym wykonaniu Buczyńskiej i Hryniewiczkiej, „Nie bój się mamy” w wyk. przemiej Hanki Runowieckiej i Gongiatęk oraz „Kokaina” — świetna recytacja art. teatru „Qui pro quo” Stysi Czartoryskiej.

Program ma zapewnić długotrwałe i satysfakcjonujące powodzenie.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 8 i 10-jej wiecz.

Wkrótce...

Lucjano Albertini

w obrazie

Najsprytniejszy złodziej świata

wyświetla kino-teatr „SYRENA”

Wkrótce!

Ważne

dla rzemieślników
poszukujących pracy!

Dla poszukujących pracy rzemieślników, należących do cechów i gospód czeladzi, ogłoszenia o poszukiwaniu pracy

„Hasło Łódzkie”

umieszcza bezpłatnie.

DOJAZD DO GRANIC MIASTA

będzie kosztował 10 groszy

Władze miejskie zawarły umowę z tramwajami dojazdowymi

Onegdaj odbyła się w Magistracie konferencja w sprawie dojazdu tramwajami do granic miasta.

Po długiej dyskusji zostały uzgodnione wszystkie warunki ostatecznego porozumienia, w wyniku czego Łódzkie Elektryczne Koleje Dojazdowe zobowiązały się przewozić pasażerów na dystansie od granic miasta do obecnych swych krańcowych stacji w Łodzi za opłatą normalną 10 groszy od dorosłych i ulgową 5 groszy od młodzieży szkolnej i dzieci do lat 10-ciu. Bilet zaś wspólny na tramwaj miejskie i dojazdowe do granic miasta kosztować będzie 30 groszy. Ceny powyższe ważne będą do godziny 10 wieczór.

Jednocześnie Dyrekcja Łódzkich Elektrycznych Kolei Dojazdowych zobowiązała się na dystansie do granic miasta puszczać tramwaje w odstępach od 5—10 minut oraz zwiększyć ilość dotychczasowych przystanków.

Na granicach miasta Koleje Dojazdowe wybudują kryte poczekalnie.

Pozatem postanowiono w przyszłości wszystkie mogące powstać sporne sprawy pomiędzy władzami miejskimi, a Dyrekcją Kolei Dojazdowych rozpatrywać przez specjal-

ną komisję rozjemczą w składzie 2-ch przedstawicieli Magistratu i 2-ch przedstawicieli Kolei Dojazdowych oraz superarbitra, wybranego przez te osoby. Od decyzji komisji rozjemczej odwołania niema.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu warunki powyższe uzyskały aprobatę, wobec czego wprowadzenie ich w życie zależne jest

obecnie jedynie od zatwierdzenia przez Min. Spraw Wewn. i Min. Komunikacji.

W ten sposób energiczne starania władz samorządowych o udostępnienie mieszkańcom przedmieść taniej i dogodnej komunikacji tramwajowej odniosły skutek pomyślny i w najbliższej już przyszłości wydadzą realne wyniki.

Zuchwały napad bandycki pod Radomskiem

Banda opryszków napadła na dwóch włóścian

Onegdaj o godzinie wpół do 12 w nocy, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego pod Radomskiem. Wincenty Bartnik, mieszkający wsi Zabrodzie powiatu radomskiego i Józef Tkaczyk ze wsi Ciężkowice tegoż powiatu wracali z jarmarku z Żytnej do domu. Gdy znaleźli się w lesie na terenie majątku Ciężkowice, między wsiami Żytnej i Młynek, wypadło zniemacka z krzaków przy-

drożnych dwóch bandytów z rewolwerami w ręku. Sierozowawszy napadniętych bandyci poddali ich szczegółowej rewizji, jednakże pieniędzy przy nich nie znaleźli. Zagroziwszy przeto wieśniakom śmiercią w razie wszczęcia alarmu, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona o zuchwałym napadzie policja, wdrożyła energiczny pościg za bandytami.

HASŁO SPORTOWE

Obniżyć opłaty wejściowe na zawody piłkarskie

W zastraszający sposób frekwencja na meczach stale się obniża i to nie tylko na zawodach ligowych, ale nawet i międzynarodowych. Weźmy ostatni mecz Ł. K. S. z Herthą: publiczności aż... 1000 osób.

Porównajmy teraz Łódź z Krakowem. Łódź 600 tysięcy ludności, Kraków 200 tysięcy i kiedy w Krakowie na wszystkie mecze ligowe bilet wejściowy wynosi (nie niższy) 1.50 zł., to u nas 2.50 zł. Frekwencja w Krakowie wynosi przeciętnie 6 do 8 tysięcy publiczności, u nas zaś 3 tysiące. Podczas świąt wielkanocnych Cracovia i Wisła rozgrywały jednocześnie mecze międzynarodowe, a mimo to publiczności na jednym meczu było 3 tys. i na drugim też 3 tys. U nas w takim wypadku boisko świeciłoby pustkami.

Publiczność nasza składa się przeważnie z młodzieży szkolnej, która korzysta wprawdzie ze zniżek, ale i taki wydatek, jak 1.50 jest dla niej zbyt wielki.

Sądźmy, że zarządy klubów wezmą pod rozwagę tych kilka słów w interesie własnym, a zyskają publiczność, a co zatem i większe zyski.

Ażet.

Mecz bokserski Polska—Austria

Dowiadujemy się, że na mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski i Austrii, który odbędzie się w dniu 14 lipca ustalono już skład naszej drużyny, a mianowicie: waga najlżejsza Głon (Poznań) lub Moczko (G. Śląsk), waga kogucia Głon o ile nie strenuje

do wagi najlżejszej, lub Pyka (G. Śląsk), waga piórkowa: Górny (Śląsk), waga lekka: Majchrzycki (Poznań), waga półśrednia Arski (Poznań), waga średnia: Seidel (Łódź), waga półciężka Gerbich (Łódź), waga ciężka Kupka (Śląsk) lub Stibe (Kraków). W składzie drużyny reprezentacyjnej widzimy aż 2 łódzian, przyczem napewno wejdą do drużyny Gerbich (Kruschender (Pabjanice) i Seidel (Union).

Hakoah wiedeński przybywa do Łodzi

W dniu wczorajszym pod adresem Ł. K. S. nadeszła oficjalna propozycja warszawskiej Legii w sprawie meczu w Łodzi. Hakoah godzi się rozegrać jeden lub dwa mecze w czasie od 15 lipca do 15 sierpnia z Ł. K. S., gwarantując pełny swój skład z graczami, którzy powrócili z Ameryki.

Ł. K. S. najprawdopodobniej wyrazi swą zgodę, bowiem w tym czasie ma dogodne terminy. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższym posiedzeniu zarządu Czerwonych.

Niedzielne zawody szosowe T.U.R-u

W niedzielę na szosie Krzywie—Stryków ze startem i metą w Krzywiu odbędą się wyścigi kolarskie organizowane przez T. U. R. Program wyścigów następujący: 1) bieg międzyklubowy na 25 km. 2) bieg główny na 30 km. 3) bieg turystyczny na 15 km. i 4) bieg dla pań na 6 km. Udział w zawodach dostępny dla wszystkich zrzeszonych w P. Z. T. K. klubów. Start o godz. 9 rano.



Kino „Syrena”.

„KRÓLEWICZ FRAJER”

Młody następca tronu królestwa Baldonji nie jest zadowolony ze swego losu. Ciągłe parady i obowiązki reprezentacyjne męczą go niewypowiedzenie. Młody i sentymentalny następca chciałby zrezygnować z korony i żyć spokojnym życiem zwykłego śmiertelnika. Nie zgadza się na to jego ojciec i wszystko idzie po staremu. Los jednak chce inaczej.

Albert, odbywając podróż samolotem, przypadkowo opada na terytorium sąsiedniego księstwa, gdzie nie jest nikomu znany i przez jakiś czas korzysta z upragnionej swobody. Jednocześnie poznaje piękną turystkę Ewę, w której zakochuje się od pierwszego wejrzenia. Sielankę przerywa delegacja, przywożąca z ojczyzny wiadomość o śmierci starego króla. Albert musi powracać do ojczyzny i objąć zniemawidzony tron.

Postępowaniem swym jednak zmusza wkrótce swój naród do zorganizowania rewolucji, która zmienia ustrój jego państwa na republikański. Ale wdzięczny naród nie chce pozbawiać Alberta władzy i powołuje go na urząd prezydenta republiki, przyczem Albert poślubia Ewę.

Miły ten film o zacięciu operetkowym wyświetla kino-teatr „Syrena” jednocześnie z drugim wyjątkowo dobrze dobranym programem p. t. „Dla jednej kobiety”. Oba programy cieszą się niebywałym powodzeniem.

(iso)

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 5 lipca 1928 r.

AKCJE

Dolarówka — 85,75
Bank Polski — 182
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 135
Bank Zw. Sp. Zarob. — 83
Cukier — 64
Firlej — 67
Węgiel — 105
Lilpop — 37,50
Modrzejów — 45
Starachowice — 57
Borkowski — 16
Spirytus — 38

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88 1/2. Rubel złoty 4,66. Rybel srebrny 295. Ruble w bilonie ros. 135.

Dziś

i dni następnych!



Dziś

i dni następnych!

Dawno niewidziany Król humoru!

HAROLD LLOYD

w sportowo-humorystycznym obrazie

„HAROLD LLOYD, jako sportowiec”

p. t.

NADPROGRAM! Komedja amerykańska w 2 aktach.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Ostatnie 2 seansy

Kino w ogrodzie.

SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO?

Tajemniczy manuskrypt filmowy. „Cherchez la femme”.

Od bardzo już dawna żadna afera kryminalna nie wywołała w Niemczech tak wielkiej sensacji, jak wypadek Pernetty, Włocha, który przed rokiem zmarł wśród zagadkowych okoliczności w Berlinie. Pochowano go wówczas zupełnie normalnie, a dopiero po jego śmierci powstały pewne podejrzenia, które obudziły czujność berlińskich władz policyjnych.

W związku z tą sprawą przed dwoma dniami dokonano na cmentarzu berlińskim ekshumacji zwłok Pernetty, aby poddać zwłoki te obdukcji. Sprawą całą zajmują się żywo wszyscy kryminalodzy niemieccy, a prokuratura i władze policyjne Berlina czynią energiczne wysiłki celem rozwikłania zagmatwanego spłotu faktów.

Rzecz całą przedstawia się następująco:

Hugo Pernetty, komunista, musiał uciec z Włoch i wraz z żoną swoją Alicją, z pochodzenia Angielką, przeniósł się do Niemiec. W Berlinie otworzył Pernetty wielki handel owoców. Interes szedł zrazu dobrze, z czasem jednak Pernetty popadł w kłopoty finansowe. Wówczas to żona jego, która dotąd była mu wierną towarzyszką doli i niedoli, zaczęła stopniowo oddalać się od niego i zwrócić swoją sympatię ku osobie młodego Jana Gleisnera, również handlarza owoców.

Gleisner, człowiek zdolny z natury, po skończeniu gimnazjum, pragnął studiować prawo. Śmierć ojca przeszkodziła jednak tym planom, wówczas młodzieniec postanowił poświęcić się handlowi, aby tą drogą uzyskać fundusze i zdobyć niezależność, poczem pragnął oddać się studiom prawniczym. W aspiracjach tych podniecała go o 10 lat starsza od niego żona, z którą Gleisner był w małżeństwie bardzo szczęśliwy.

Tymczasem rok temu zgórą, poznał Gleisner p. Alicję Pernetty, która zaczęła często bywać u nich w domu. Małżonka Gleisnera obdarzyła zrazu Alicję sympatią i nie żywiła żadnych podejrzeń w związku z jej osobą. Aż pewnego dnia — działo się to 22 maja ub. roku — pani Gleisner szukając czegoś na strychu, znalazła list angielski, rozpoczynający się słowami: „My Darling”. Przetłumaczywszy sobie ów list przy pomocy słownika, przekonała się, iż jest to list miłosny, pisany przez Alicję Pernetty do jej męża. Zaskoczona dowodem zdrady małżeńskiej, pani Gleisner zagroziła mężowi, iż poinformuje Pernettę o całej sprawie. Wówczas to, przyparty do muru Gleisner oświadczył swej żonie, iż Pernetty nie żyje już od 10-ciu dni.

Wieczorem dnia 12 maja r. ub. Alicja Pernetty zawiadomiła policję, iż mąż jej popełnił samobójstwo. Przy zmarłym znaleziono rewolwer, i list pożegnalny, pisany do żony w języku włoskim. Policja skonstatowała wówczas ten fakt i nie mając żadnych podejrzeń pozwoliła na pochowanie zwłok Pernetty.

W kilka dni później dopiero wyszło na jaw, iż rewolwer znaleziony obok ciała samo-

bójcy, nie był własnością Pernetty, lecz Gleisnera. Wzbudziło to, pewne podejrzenia, Gleisner jednak wytłumaczył, iż przed tygodniem pożyczył swój rewolwer Pernetcie, który wybierał się w jakąś dalszą drogę i chciał mieć broń przy sobie.

Śmierć Pernetty poszła stopniowo w zapomnienie. Tymczasem niedawno dopiero zdarzył się znowu fakt, który wywołał nowe podejrzenia w związku z nagłym zgonem handlarza owoców. Oto służąca Gleisnera znalazła w rupieciarni swojego pana manuskrypt filmowy i rozmaite notatki, pisane w języku włoskim.

Rzeczy te dostały się w ręce policji śledczej. Manuskrypt filmowy przegladnięto starannie, przyczem okazało się, że pochodzi on z pod ręki zmarłego Pernetty. Obok oryginalnego włoskiego, znajdowało się tłumaczenie niemieckie, dokonane przez Gleisnera. W oryginalnym włoskim brakowało jednej kartki, której tekst znajdował się w tłumaczeniu obu tekstów, okazało się, że z włoskiego wydartą została kartka, zawierająca list pożegnalny bohatera filmu, który ginie śmiercią samobójczą. Wówczas to zaczęto badać ponownie list, znaleziony przy zwłokach Pernetty i gdy

okazało się, że kartka ta „pasuje” dokładnie do zeszytu, zawierającego filmowy manuskrypt włoski, podejrzenia zwrócone przeciwko Gleisnerowi i żonie Pernetty zaostreżyły się. Przed kilku też dniami zostali oni oboje aresztowani.

Na podstawie rozmaitych poszlaków okazuje się, iż śmierć Pernetty była zgórą uplanowanym i niesłychanie wyrafinowanym zamachem morderczym. Alicja i jej kochanek Gleisner chcieli usunąć niewygodnego im Pernettę. Aby zrzucić z siebie wszelkie podejrzenia, zainscenizowali rzekome samobójstwo handlarza owoców, ponieważ zaś dla uwiarygodnienia śmierci samobójczej powinien się być znaleźć przy zwłokach Pernetty list pożegnalny do żony, Gleisner, namówił poprzednio Pernettę do napisania scenariusza filmowego, w którym w ciągu akcji przychodzi właśnie taki list pożegnalny. Gleisner nie może wykazać swojego alibi z godziny 4-ej po południu 12 maja ub. roku, godziny, w której właśnie Pernetty zginął rzekomo śmiercią samobójczą.

Rozwikłanie całej tej ponurej zagadki śledzi z ogromnem zainteresowaniem publiczność berlińska.

Humor studentów amerykańskich

Studenci w Los Angeles urządzili pewnego razu wieczór, nie mogli jednak zdecydować się jakie ceny brać za bilety od pięknych pań. Wreszcie jeden z członków komitetu wpadł na oryginalny pomysł, wskutek czego w prasie miejscowej ogłoszono, że panie, pragnące być na tym wieczorze, będą musiały zapłacić tyle centów ile ważą.

U wejść na salę balową stanęło kilku studentów z wagami osobowymi, a po zważeniu każdej z pań, mówiono kasjerowi, ile winna zapłacić za bilet wstępu. Pomysł ten podobał się bardzo wszystkim uczestnikom zabawy.

Studenci w Waszyngtonie dowiedziawszy się o tem, postanowili być bardziej oryginalni i ogłosili, urządzając swój bal, że każda z pań za prawo wstępu będzie musiała zapłacić po 2 centy za każdy rok swego życia. Dla uniknięcia pomyłek wszystkie uczestniczki zabawy poproszono o zabranie z sobą metryk urodzenia.

Podobno na ten bal przybyły wszystkie studentki. Napewno jednak cała ta zabawa wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby przyszły i te panie, które wcale nie pragną przypominać sobie, ile naprawdę mają lat.

ILE NALEŻY PIĆ WODY W LECIE

DUŻO CZY MAŁO?

Zaspokojenie pragnienia wodą po owocach

Aktualna kwestja używania wody w porze letniej porusza na podstawie naukowych informacji lekarskich dwutygodnik „Młoda Matka”, poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka.

Kwestja wody surowej, czy gotowanej, studziennej, czy filtrowanej, wysuwa się zwykłe na pierwszy plan w porze letniej, w okresie panujących biegunk i chorób zakaźnych przewodu pokarmowego. Ilość wprowadzonych do ustroju płynów, koniecznych dla prawidłowej przemiany materji, ulega znacznym wahaniom nie tylko u różnych osobników, lecz i u tego samego w zależności od stanu nawodnienia tkanek, pory roku, ciepłoty i wilgotności powietrza, wielkości wykonywanej pracy fizycznej i t. p. innych czynników. Na ogół trzeba jednak wyzbyć się nieczem nieumotywowanego dążenia do ograniczania płynów, a zwłaszcza wody koniecznej dla prawidłowej przemiany materji i normalnego trawienia.

Dotyczy to zwłaszcza wieku niemowlęcego, w którym o wiele większą krzywdę spowodza niedostateczne podawanie płynów, niż nawet głodzenie. Niedostateczna ilość zawartej w pożywieniu wody może stać się jednym z czynników, wywołujących ciężkie zaburzenie w odżywianiu. Większość matek uważa za pewnego rodzaju ambicję, iż do-

wód dbałości o zdrowie dziecka, gdy zamiast szkodliwej wody pozwala mu pić zimne mleko, celem ugaszenia pragnienia. Nic błędniejszego; nie bardziej w pewnych razach szkodliwego. Spragnione dziecko wypije niekiedy do litra mleka dziennie, syci się w ten sposób i następnie niechętnie spożywa konieczne dla normalnego rozwoju pożywienie.

Z drugiej strony latem należy się mieć najbardziej na ostrożności pod względem wyboru wody.

W porze szerzenia się chorób zakaźnych przewodu pokarmowego, zarazki często znajdują się w wodzie, zwłaszcza po wsiach, przy źle zbudowanych miejscach ustępów, nie możemy mieć nigdy pewności, iż woda jest wolna od zarazków. Jedyną gwarancją pod tym względem daje nam woda filtrowana. Tam, gdzie niema wody filtrowanej, należy do picia używać wody przegotowanej. Przechowywać ją jednak należy w zamkniętym naczyniu.

Kwestja wody w porze letniej ma specjalne znaczenie, ze względu na dużą ilość surowych owoców, które z innych względów, chętnie dzieciom zalecamy. Często zabrania się dzieciom pić wody po owocach nie bez pewnej słuszności, aczkolwiek dla zupełnie innych powodów.

Nie może być mowy, by zimna, lecz czysta woda wraz z owocami obranymi lub obmytymi, a zatem bez jednoczesnego spowodzenia zarazków spowodziła dur, czerwone, lub inną zakaźną chorobę. Zaprzeczć jednak nie można, iż u osobników wrażliwych, owoce zwłaszcza ciężkostrawne i woda mogą wywołać zaburzenie żołądkowo-kiszczkowe, które stanowi czynnik usposabiający do choroby zakaźnej.

Trudno wypowiedzieć się, jakiego rodzaju wpływy powodują zaburzenia żołądkowe. W pierwszym rzędzie jednakże chodzi tu o wpływy fizykochemiczne, o zwiększenie ruchów robaczkowych jelit, co wywołuje szybkie przesuwanie się treści pokarmowej i w rezultacie biegunkę.

Nie będzie więc błędem, gdy postaramy się unikać podawania wody, czy innych zimnych napojów, natychmiast po owocach, a uchronimy w ten sposób dziecko przed chorobą.

Nie ma natomiast zupełnie racji zakazywanie dziecku picia wody w czasie upalnych dni. Zakaz taki może być słuszny tylko jeśli idzie o wodę bardzo zimną, nieznacznie przewyższającą 0°. Można natomiast bezpiecznie podać wodę o ciepłocie pokojowej lub orzeźwiająca lemonjadę w takiej ilości, by ugasila męczące pragnienie dziecka.

Jerzy Nałęcz

PIERŚCIEŃ ŚMIERCI

Z cyklu „Opowieści dziwne”

— Co to może być? — zdziwił się Jerzy. Przerwał sznurek, roztworzył pudełeczko i ujrzał pierścień z opalem, zupełnie podobny do tego, który zanurzyliśmy dzisiaj rano na wystawie jubilerskiej.

— Jaki oryginalny pierścień! — zawołałem.

— Tak — odparł zmienionym głosem Nakaszidze.

Teraz dopiero spostrzegłem, że przyjaciel mój jest bardzo bledy.

— Co ci się stało? — zawołałem.

— Śmierć się moja zbliża — odparł. — Każdy członek naszego rodu — ciągnął dalej — znajduje w pewnym okresie swojego życia ten oto pierścień. Jest on zwiastunem rychłego końca.

Próbowałem wytłumaczyć mu niedorzeczność w ten sposób ujętej sprawy pierścienia z opalem, ale Nakaszidze z uporem wielkim powtarzał:

— Przekonasz się, że umrę w tych dniach. Upiętno trzy dni. Umówiliśmy się z Jerzym, że pojedziemy do Tyflisu, tymczasem przyjaciel mój, gdzieś zginął.

— Szukając go w ogrodzie, zaszedłem do małej altany.

U wejścia zatrzymałem się, a okrzyk przerażenia wydarł się z mojej piersi.

Wewnątrz altany na ławce siedział Nakaszidze.

Oczy szeroko rozwarł, usta wykrzywione; lewą rękę miał wyciągniętą przed siebie, jakby się chciał przed kimś bronić, a na małym palcu błyszczał pierścień z opalem.

Podbiegłem do Jerzego. — Nie ży!

W ciągu godziny zjechały się władze śledcze i lekarskie. Lekarz stwierdził skon na skutek aneurysmu serca.

Ciało Nakaszidzego przeniesiono do mieszkania i złożono na wielkim łożu.

Wówczas zaszedł wypadek, który dotychczas nie umiem sobie wytłumaczyć.

Jak już wspominałem nieboszczyk miał na palcu u lewej ręki pierścień z opalem. Pierścień ten widziałem również w chwili, gdy złożono go na łożu.

W pewnej chwili spostrzegłem, że pierścień zniknął; o kradzieży nie mogło być mowy, bo nie spuszczałem oczu z nieboszczyka.

Po pogrzebie Nakaszidzego wróciłem z powrotem do Warszawy. Wynikła wojna. Płynęły lata i w chaosie wojennym zapominałem zupełnie o fatalnym pierścieniu; dopiero dzisiaj przypomniałem go sobie znowu.

Umilkł.

Zapanowała cisza, którą przerwał wreszcie głos Dębica:

— Więc nie wierzysz, aby pierścień z opalem wywarł pewien wpływ na los twojego przyjaciela.

3)

— Nie.

— A co było przyczyną jego śmierci?

— Ha! ha! ha! — roześmiał się Krzycki.

— Tyś naprawdę głów uwierzyć, że pierścień spowodował śmierć Nakaszidzego; i ja tak myślałem kilkanaście lat temu...

— A teraz? — przerwał podrażniony Dębicz.

— Teraz jestem pewien, że przyczyną śmierci Jerzego było jego słabe serce, a i nie mała też rolę odegrała autosugestia.

Nakaszidze wzmógł w siebie, że umrze i dlatego umarł. Ja ze swej praktyki lekarskiej mogę przytoczyć szereg wypadków, w których sugestia stosowałem z wielkim powodzeniem jako radykalny środek lekarski w tych wypadkach, w których nie pomagały różnorodne medykamenty i w ten sposób wielu chorym przywróciłem zdrowie.

— Jak jednak wytłumaczysz tajemnicze zniknięcie pierścienia?

— Nie zastanawiałem się nad tem; po moim powrocie z Wiednia porozmawiamy na ten temat.

Muszę cię już pożegnać, gdyż wyjeżdżam bardzo rano, a jest już dość późno.

— Dowidzenia.

— Dowidzenia.

II.

Po powrocie z Wiednia, w którym przepełdził pięć dni, udał się Krzycki do Dębica.

— Zastąłem pana? — spytał się Antoniego.

— A gdzieżby miał być? — odparł Antoni.

— Przecież wychodzi...

— Od tygodnia poza próg mieszkania nie wyjrzał — a zniżając głos, ciągnął dalej:

— Pan mój kupił jakiś pierścionek i od tego czasu coś mu się stało — wymownym ruchem stuknął się w czoło. — Zaprzestał zupełnie wychodzić z domu; prawie że nic nie je; sypia bardzo mało!

Po całych dniach siedzi w gabinecie i rozmawia z kimś głośno, jakby w niego „żył” wstąpił.

Człowiekowi samemu markotno i drży ze strachu, słysząc przez cały dzień jakieś dziwne gadanie. Rozgląda się więc po kątach, czy nie siedzi gdzieś jaki czart, co za chwilę człowieka za kołnierza ucapi.

Przychodzą do pana różne listy, ale pan ich wcale nie czyta, leży ich tam na biurku cały stos, żaden nie rozpieczętowany.

Dobrze, że pan doktor przyszedł, bo może pan będzie mógł mojemu panu pomóc.

— Więc pan jest teraz w gabinecie?

— Tak.

Krzycki przeszedł niewielki salonik i zatrzymał się u drzwi, prowadzących do gabinetu.

Zapukał lekko — żadnej odpowiedzi; mocniej — również bez rezultatu!

— Pewno pan zasnął — powiedział Antoni, który stał poza Krzyckim. — Słyszałem, że całą noc dzisiejszą rozmawiał, śmiał się, więc był napewno bardzo zmęczony i dlatego tak mocno zasnął.

Krzycki ujął za klamkę i roztworzył drzwi.

Przy biurku siedział Dębicz; głowę wsparł na zielonem suknie. Widocznie spał.

— Włodek! — zawołał Krzycki — Włodek!

— powtórzył.

(Dok. nast.)



**Ostatnie
3 dni!**

Salonowo-erotyczny dramat w 10 aktach

p. t.

„PRZY DZWIĘKACH TANGA”

W ROLACH
GŁÓWNYCH:

Huguette Duflos i Jean Angelo.

Nadprogram FARSA.

Nadprogram FARSA.

NOWOOTWORZONY ZAKŁAD GALWANIZACYJNY

„GALWANIKEŁ”

PUSTA 7

przyjmuje wszelkie roboty, jako to:

Niklowanie, srebrzenie i złocenie

Drykowanie wszelkich metali

Wykonywanie ramek do LUSTER I TAC.

Ceny umiarkowane. Wykonanie solidne i punktualne.

Niklowanie rur wielkości do 4 metrów.

Dr. med.

Grzegorz Rozenberg

Spec. chor. żołądka, kiszek,
wątroby i wewnętrzne

Gdańska 44 (Długa) telef. 24-44.
Przyjmuje od 10.30—12.30 i od 7—8.30

Akuszerka

G. Salimonowa

ul. Szkolna 12

Przyjmuje zamówienia.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.

Specjalista chorób
skórnych, wena-
rycznych i mocz-
płciowych.

Naświetlanie lam-
pą kwarcową.

Przyjmuje od godz.
8 do 10 rano i od
godz. 5—8 wiecz.
Dla pań od 3—5 od-
dzialna poczekalnia.

Doktor

Klinger

Choroby wenery-
czne, skórne i wło-
sów

leczenie lampą
kwarcową.

Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od
1.30 — 2.30 dla Pań
od 6—8 dla panów,
W niedziele i święta
498 od 10—12.



Parlofony podróżne

Zł. 95—105—115

Parlofony skrzynkowe

Zł. 165—185—210

na dogodnych warunkach

Szlagiery!!! Płyty taneczne

w wielkim

tylko u

Alfreda Lessiga

Nawrot № 22.

663

Reprezentacja Działu Ubezpieczeń P. K. O.
I-e piętro (Polski Bank Przemysłowy)

**Ubezpieczenie bez badania
lekarskiego do 10,000 w złocie**

Podwójna suma ubezpieczeń w razie
nieszczęśliwego wypadku

Ryzyko wojenne włączone. Składki zwolnione od opłaty
stemplowej. Informacje od 10—2-ej.

659

System napę-
nia

LUCKY CURVE



Parker

Duofold

NAWYJAZD

najlepsze pióra wieczne

światowej marki

Parkera

poleca

A. J. OSTROWSKI

Łódź, Piotrk. 55

Stalówka służy 25 lat

Generalne przedstawicielstwo na Polskę

W. PAKUŁA

Łódź, ul. Południowa 2. Tel. 52-54

SKŁAD

dywanów, cerat

i przyborów tapicerskich

Egzystuje od 1898 r.

676

*Czytelników naszych prosimy
uwzględnić przy zakupach wyłącznie
firmy ogłaszające się w naszym piśmie.*

Dr. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju

przyjmuje poniedziałki, wtorki,
środy i czwartki od 10—1 i od
4—7 po poł.

ul. Moniuszki 1

519

Telefon 9-97.



NA RATY

ROWERY

„BRENNABOR”

wszystkich wielkości

Wyłączna sprzedaż

oraz wszelkie inne krajowe i zagraniczne
firmy polecają

654

Kokoszko i Borysewicz, 6 Sierpnia 3

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26
w podwórzu II piętro

A. Przybycina

410 można dostać

Obrazy, lustra, landszafty

za wkładem 6 i 10 zł.

po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

5 pokoi

z kuchnią (wszelkie wygody, na
parterze, światło elektryczne) od-
stępnie. Dowiedzieć się można Łódź,
Al. Kościuski 11, m. 1 od 13—20.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.

Od wtorku, dn. 3-go do poniedziałku,
dn. 9-go lipca 1928 r. wł.

Program № 24

Dla dorosłych początek seansów o godz.
18.45 i 21.45, w soboty i w niedziele
o godz. 16.45, 18.45 i 20.45

Dramat salonowy w 10 aktach,
W rolach głównych: L. DRIGOVER, HARRY
LIETKE, DARY HOLM I ERNEST
VEREBES

**KRÓLEWICZ
FIOŁKÓW**

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 15-ej
i 16.45, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej

Dramat w 6-ciu aktach,
w roli głównej **TOM MIX**

Więźniowie gór

NAD PROGRAM; ???

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.

Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22
201 audycje radijofoniczne.

Do akt. № 781
1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Są-
dzie Okręgowym w
Łodzi, R. Łagodziński,
zamieszkał w Ło-
dź, przy ul. Kiliń-
skiego 55, na zasa-
dzie art. 1030 U. P.
C. ogłasza, że w dniu
17 lipca 1928 roku,
od godz. 10-ej rano
w Łodzi, przy ulicy
Traugutta pod № 10,
odbędzie się sprze-
daż przez licytację
ruchomości należą-
cych do Rozalii Ma-
zur i składających
się mebli, ocenio-
nych na sumę 800
złotych.

Łódź, dn. 5 lipca
1928 r.

KOMORNIK
R. Łagodziński

Do akt. № 1077
1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Są-
dzie Okręgowym w
Łodzi Stefan Gór-
ski, zamieszkały w
Łodzi, przy ul. Sien-
kiewicza 9, na zasa-
dzie art. 1030 Ust.
Post. Cyw. ogłasza,
że w dniu 13 lipca
1928 r. od godz. 10-ej
rano w Łodzi, przy
ul. Południowej № 2,
odbędzie się sprze-
daż przez licytację
ruchomości, należą-
cych do Samuela
i Manuela Liberman-
ów, składających
się z różnych me-
bli, 2-ech pianin i in-
nych ruchomości,
ocenionych na su-
mę 8330 zł.

Łódź, dn. 20 czer-
wca 1928 r.

KOMORNIK
Stefan Górski.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Dom

do sprzedania dwa
pokoje i przedpokój
wolne zaraz. Wiado-
mość ul. Kielma 31.
680

Różne

Potrzebna

panienka do obsługi
gości, bufet „Resur-
sy”, Kilińskiego 123.
678

Potrzebny

zdolny stolarz Prze-
jazd № 65, Hacza.

**Zgubione
dokumenty**

Irena Antczakówna
zgubiła książkę
z Kasy Chorych m.
Łódź.
679

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie zł. 3.20

Zamiejscowa „ „ „ „ „ 3.60

Zagranica „ „ „ „ „ 6.30

Odbieranie do domu „ „ „ „ „ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem 50 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 lamy)

W tekście 40 „ „ „ „ „ 1 „ 4 „

Nadesłane 30 „ „ „ „ „ 1 „ 4 „

Za tekstem 30 „ „ „ „ „ 1 „ 4 „

Nekrologi 30 „ „ „ „ „ 1 „ 4 „

Komunikaty 30 „ „ „ „ „ 1 „ 4 „

Zwyczajne 8 „ „ „ „ „ 1 „ 4 „

Drobne 10 gr. poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze
ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 300% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie
w Łodzi, a centrale gdzieś indziej, o 50% drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogło-
szenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja
nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są
za bezpłatne.

Rękopisy zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie
zwraca.